

X kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH  
I ETNICZNYCH  
(NR 21)  
z dnia 9 stycznia 2025 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 21)

9 stycznia 2025 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Wandy Nowickiej (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

## – informację ministra edukacji na temat aktualnej sytuacji edukacyjnej mniejszości ukraińskiej w Polsce w świetle napływu migrantów z Ukrainy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Głowacki** zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego i **Magda Witan** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Maciej Sekułowicz** główny specjalista w Wydziale Mniejszości Narodowych i Etnicznych Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Grzegorz Kuprianowicz** współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, **Mirosław Skórka** prezes Związku Ukraińców w Polsce, **Rajmund Siwak** koordynator Centrum Społeczności Romskiej Fundacji „W Stronę Dialogu” oraz **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dorota Zielińska-Kozarów** – specjalista ds. analiz i informacji z Gabinetu Marszałka Sejmu.

### Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Dzień dobry państwu. Witam bardzo serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a jest to 21. posiedzenie Komisji w tej kadencji i pierwsze w roku 2025.

Proszę państwa, dzisiaj nasz porządek przewiduje jeden punkt merytoryczny, który obejmuje rozpatrzenie informacji ministra edukacji na temat aktualnej sytuacji edukacyjnej mniejszości ukraińskiej w Polsce w świetle napływu migrantów z Ukrainy, oraz sprawy bieżącego, jeżeli posłowie jakąś sprawę zgłoszą.

Jednocześnie od razu chciałabym nadmienić, choć pewnie nie będzie z tym problemu, bo mamy tylko jeden punkt merytoryczny do rozpatrzenia, ale mamy deadline z góry, tzn. nie możemy przekroczyć czasu. Ponieważ mamy głosowania o godzinie 17.30, więc musimy skończyć tak do 17.15, żeby można było dobiec, odświeżyć się, ale – jak mówię – nie wygląda na to, żebyśmy mieli z tym problem.

Czy są jakieś uwagi do porządku? Nie słyszę. Uważam zatem porządek za przyjęty. Możemy przystąpić do jego realizacji, tym bardziej że mamy kworum.

Proszę państwa, a zatem poproszę przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej o przedstawienie informacji. Rozumiem, że to będzie pan dyrektor Głowacki. Jeśli tak, to bardzo proszę.

### Zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Tomasz Głowacki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, informacja została przesłana już kilka dni temu.

Pozwolę sobie przypomnieć tylko, że nauka języka mniejszości może być prowadzona w trzech formach. Nauczanie może być tylko w języku mniejszości, ale jest to dość rzadki wybór stosowany przez uczniów. Drugi wariant jest trochę bardziej popularny. To nauka w dwóch językach – języku polskim i języku mniejszości. Wtedy przynajmniej cztery obowiązkowe zajęcia są w języku mniejszości. Najbardziej popularny jest ostatni wariant – w formie dodatkowej nauki języka. To trzy godziny w każdym tygodniu.

Jeżeli chodzi o statystykę, bo na tym chciałbym się skoncentrować, a tego w tej obecnej informacji nie zawarliśmy, to pozwoliłem sobie przesłać różnicę w stosunku do informacji,

która była przesyłana w styczniu 2023 r. To są dane generowane z Systemu Informacji Oświatowej na dzień 22 grudnia 2024 r.

I tak, jeżeli chodzi o nauczanie w grupach, to w przedszkolach mamy niewielki spadek, bo poprzednio było 183 dzieci, a teraz mamy 172 osoby w przedszkolach. Tutaj jest więc niewielki spadek. W szkołach podstawowych również jest spadek, jeśli idzie o nauczanie języka mniejszości w grupach. Obecnie mamy 1232 uczniów. Dane przedstawione w styczniu 2023 r. na posiedzeniu, na którym ta sprawa była omawiana, pokazywały 1331 uczniów, więc mniej więcej jest o 100 osób mniej, jeżeli chodzi o szkoły podstawowe i nauczanie w grupach. W poprzedniej informacji było 70 osób w liceach, a teraz mamy 41, więc też jest spadek, z tym że sama liczba jest stosunkowo niska, biorąc pod uwagę, że to jest w skali kraju. Można powiedzieć, że w technikach jest wzrost o 100%, bo były 3 osoby, a teraz jest ich 6, ale dlatego wolałem tu operować liczbami niż procentami, bo to będzie niemiarodajne, niewiarygodne, prawda? W branżowych szkołach pierwszego stopnia też było 5 osób, a teraz mamy 13, więc jest niewielki wzrost, ale to są i tak stosunkowo nieduże liczby.

Natomiast jeżeli chodzi o nauczanie w oddziale dwujęzycznym, czyli o naukę w dwóch językach, to w przedszkolach mamy wzrost, bo było 155 osób, a teraz mamy ich 239, ale z kolei jest spadek w szkołach podstawowych – ze 122 osób do 97. Z kolei jest niewielki wzrost w liceach ogólnokształcących, bo teraz mamy 31 uczniów, a poprzednio było 21 osób. W technikach i w branżowych szkołach pierwszego stopnia w ogóle nie mamy takich uczniów, którzy uczyliby się dwujęzycznie przedmiotów, czyli w języku polskim i w języku ukraińskim.

Jeżeli chodzi o uczniów, którzy uczą się języka ukraińskiego w formie z dodatkową nauką języka mniejszości, ale w oddziale, to w przedszkolach były 103 osoby. Można powiedzieć, że tutaj jest wyraźny spadek, bo teraz mamy 39 osób. W szkołach podstawowych też mamy spadek – ze 170 osób do 148. Jeżeli chodzi o licea, technika i szkoły branżowe, to i wówczas, i teraz nie mamy żadnych osób, które korzystałyby z dodatkowej nauki w oddziale, bo mamy grupy łączone.

Wreszcie oddział podstawowy wyłącznie z językiem nauczania mniejszości narodowej. To tak, w przedszkolach mieliśmy zero, a teraz mamy 46 osób, więc mamy jakieś oddziały, gdzie wszyscy uczą się w języku ukraińskim. W szkole podstawowej w zasadzie to jest symboliczny spadek. Można powiedzieć, że liczba się nie zmieniła, bo mieliśmy 130 osób, a teraz mamy 126. W liceach ogólnokształcących podobnie, bo było 61 uczniów, a teraz mamy ich 54, więc jest niewielki spadek. W technikum i w szkole branżowej nie mieliśmy takich uczniów i obecnie też ich nie mamy.

Jeżeli chodzi o sumę uczniów, którzy korzystają z nauki języka ukraińskiego jako języka mniejszości, to nastąpił niewielki spadek łącznej liczby. W informacji, którą przesyłaliśmy w styczniu 2023 r., było 2354 uczniów, a teraz łącznie mamy 2244 uczniów i dzieci w przedszkolach. To są informacje o uczniach, którzy są obywatelami polskimi i korzystają z nauki języka ukraińskiego jako języka mniejszości.

Przedstawię kilka podstawowych informacji o uchodźcach z Ukrainy. Jeżeli będą pytania, to później pani dyrektor z właściwego departamentu na nie odpowie. Warto przypomnieć, że od 1 września roku poprzedniego, tzn. roku 2024, wszedł obowiązek szkolny dotyczący dzieci obywateli Ukrainy. Do tej pory ci, którzy uczyli się zdalnie, mogli mu nie podlegać. Wpisaliśmy taki przepis, że nie podlegają obowiązkowi szkolnemu. Teraz, ponieważ ta liczba jest spora, ministerstwo doszło do wniosku, że trzeba ich bezwzględnie objąć obowiązkiem szkolnym, a później obowiązkiem nauki, z jednym wyjątkiem. W tym roku szkolnym jeszcze ci, którzy na Ukrainie kończą – powiedzmy – odpowiednik naszej szkoły ponadpodstawowej, a zadeklarują, że tam będą przystępowali do odpowiednika naszego egzaminu maturalnego, mogą dokończyć tę naukę. Wiadomo, że to jest celowe. Wydaje się, że jest to rozsądne rozwiązanie. Obecnie mamy 185 172 uczniów będących dziećmi obywateli Ukrainy.

Jeżeli chodzi o wsparcie, które zapewnia im system edukacji w Polsce, to nadal jest możliwość nauki w oddziałach przygotowawczych. Ten okres trwa do końca tego roku szkolnego, w którym dzieci zgłosiły się do szkoły. Może zostać przedłużony o kolejny rok szkolny, a może też zostać skrócony. Może się okazać, że ktoś wchodzi do szkoły i tego nie potrzebuje. Założmy, że trafi do szkoły w październiku i nie musi uczęszczać do oddziału przygotowawczego do końca roku, ale ta nauka w oddziale przygotowawczym może o jeden rok szkolny zostać przedłużona.

Ponadto każdy z uczniów ma prawo do dodatkowej i bezpłatnej nauki języka polskiego albo indywidualnie, albo w grupach, z tym że te grupy nie mogą liczyć więcej niż 15 uczniów. Wymiar bezpłatnej nauki języka polskiego jest nie niższy niż cztery godziny w każdym tygodniu. Z tych dodatkowych zajęć z nauki języka polskiego korzysta 72,5 tys. uczniów z ogólnej liczby ponad 185 tys.

Ponadto uczniowie, którzy przybyli z Ukrainy, mają prawo do dodatkowych zajęć wyrównawczych w zakresie przedmiotów, których są nauczani w danym typie szkoły. Trwa to nie dłużej niż do 12 miesięcy. Zajęcia te organizuje organ prowadzący szkołę.

Nadto uczniowie ukraińscy mają prawo do korzystania z pomocy osoby, która posługuje się językiem ukraińskim i która zatrudniona jest jako pomoc nauczyciela, jednak nie dłużej niż przez okres 12 miesięcy.

W związku z tym wprowadziliśmy też od 1 września 2024 r. możliwość zatrudniania asystenta międzykulturowego, który służy pomocą nie tylko dziecku, ale generalnie całemu środowisku. Chodzi więc o kontakty tego dziecka i jego rodziców z dyrekcją szkoły, z nauczycielami, z całą społecznością, ze specjalistami. Czasami to jest po prostu pomoc, która polega na... Niektórzy rodzice przyjeżdżają też w ogóle bez znajomości języka polskiego, więc to nie jest wcale tak, że łatwo się porozumieć, prawda? Widzę to po sobie. Część z nas pewnie też ma ten problem. To wcale nie jest jakiś taki bliski język. Asystent międzykulturowy służy więc generalnie pomocą, żeby te osoby dobrze się zaaklimatyzowały i odnalazły się w szkole. Warto ponadto przypomnieć, że uczniowie ci mają możliwość korzystania z nauki języka i kultury kraju pochodzenia.

Myślę, że warto jeszcze poruszyć taką sprawę, że u nas w ministerstwie został powołany organ pomocniczy, którym jest zespół do spraw integracji edukacyjnej dzieci będących obywatelami Ukrainy. W jego skład, oprócz oczywiście – wiadome – pracowników MEN, wchodzi przedstawiciele jednostek nadzorowanych i podległych ministerstwu, ale także przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego oraz pozarządowych organizacji oświatowych, różnych stowarzyszeń i fundacji. Spotkania są naprawdę regularnie organizowane. Kieruje tym Departament Współpracy Międzynarodowej. Prace są więc z pewnością intensywne.

Tu jeszcze warto wspomnieć, że został ustanowiony rządowy program wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z Ukrainy „Szkoła dla wszystkich” na lata 2024–2027. Jego celem jest właśnie wsparcie ukraińskich dzieci i młodzieży, w tym także tych, którzy mają pochodzenie romskie, i uczniów z niepełnosprawnościami. Wartość programu to jest 500 mln zł. Zaplanowane są tam trzy moduły do realizacji. Pierwszy moduł to „Asystent międzykulturowy”, gdzie jest dofinansowanie, czyli przeznaczenie środków finansowych na zatrudnienie asystentów międzykulturowych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Drugi moduł to „Dobrostan społeczności szkolnej”. Chodzi o prowadzenie działań, które przyczynią się do podniesienia dobrostanu uczniów i uczennic z Ukrainy. Trzeci moduł to „Doskonalenie kadr systemu oświaty”, w tym także szkolenia dla asystentów międzykulturowych.

To tyle. Jeżeli są pytania, to jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo. Myślę, że będą pytania. Bardzo ciekawa informacja.

Oczywiście zaraz otworzę dyskusję, ale nie mogę się powstrzymać od paru uwag, które dotyczą nie informacji, tylko jej zawartości i tego, w jakim kierunku ta sytuacja może się rozwinąć. Jeżeli bowiem spojrzymy na przykład na porównanie liczby dzieci mniejszości narodowej, czyli obywateli, to jest ponad 2 tys. dzieci w szkołach wobec liczby kilkuset, blisko 180 tys. dzieci...

**Poseł Jarosław Sellin (PiS):**

Nie, 185 tys.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Ponad 185 tys. dzieci to jest liczba ogromna. To oczywiście na pewno z czasem będzie się rozwijało, czy nie zostanie... My nie wiemy. Tylko oczywiście aż trudno się powstrzymać od jakichś komentarzy, prawda?

Może pierwsze pytanie, które pozwoliłabym sobie zadać, choć podejrzewam, że odpowiedzi też tutaj raczej nie uzyskamy, ale to jest takie pytanie, żeby się przyglądać tej kwestii. Można by założyć, że przynajmniej duża część tych dzieci, które uczestniczą w dodatkowych zajęciach języka polskiego, czyli ze 72 tys. osób, to mogą być dzieci, które gorzej znają język polski,

ale część może być tych, które docelowo mogą zostać naszymi obywatelami i mniejszością, tym bardziej że oceniamy przecież mniejszość nie na podstawie dowodów, kto jest formalnie obywatelem, tylko na podstawie deklaracji, jak w spisach. To niedługo nasza mniejszość teoretycznie może się bardzo powiększyć.

Wiele tu jest zjawisk, jak z informacji wynika, którym na pewno trzeba się będzie przyglądać, no i też na bieżąco ewaluować. Na razie tu może zrobić przystanek, ale mam też jeszcze różne pytania szczegółowe.

Moje generalne pytanie byłoby jednak takie, czy państwo, wdrażając zupełnie nowe programy, wymagające umiejętności i wiedzy, które osoby wdrażające nabywają w trakcie, bo nie było przecież takich doświadczeń – czy macie jakiś mechanizm ewaluacji tych działań? Jaki one przynoszą skutek? Na przykład na ile właśnie skuteczna jest ta nauka, jak szybko dzieci rzeczywiście uczą się języka i czy są w stanie od razu wejść w system edukacji? To jest jakby pierwsze pytanie, ale chodzi też o to, jak działają asystenci międzykulturowi itd.

Mnóstwo pytań. Sama je tutaj mam. Żeby jednak wszystkich nie zadać osobiście, to stawiam tu kropkę.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący – to który z panów był pierwszy?

**Posel Jarosław Sellin (PiS):**

Pierwszy pan.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Pan przewodniczący Zubowski, a potem pan przewodniczący Sellin. Bardzo proszę.

**Posel Wojciech Michał Zubowski (PiS):**

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, faktycznie – jak powiedziała pani przewodnicząca – mamy tutaj w Polsce mniej więcej 1,5% osób z mniejszości ukraińskiej i jeżeli popatrzymy na relację do 180 tys. uchodźców...

Szanowni państwo, brakuje mi tutaj jednej informacji, którą mamy bardzo szczegółowo rozpisana, jeżeli chodzi o mniejszość. Jaka jest struktura nauczania? Ile jest w przedszkolach, a ile jest w szkołach? Ile jest w szkołach zawodowych, a ile jest w szkołach średnich? Zakładam, że państwo takimi danymi dysponują. Gdyby można było, prosilibyśmy o uzupełnienie tego, bo tam przy 2 tys. mamy to co do sztuki, a przy 180 tys. mamy tylko, że się uczą i nic więcej. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Mówimy o 70 tys. uczniów, którzy biorą udział w dodatkowych zajęciach, o których mówiła pani przewodnicząca, dotyczących języka polskiego. To jest na zasadzie dobrowolności. Ale co, zakładamy, że pozostałych 110 tys. dzieci umie już perfektnie mówić po polsku i tak jest zżytych z polską kulturą, że nie ma takiej potrzeby? Czy też tylko i wyłącznie to jest zasada dobrowolności, więc kto chce, ten może, a kto nie chce, ten nie musi? To jest druga rzecz.

Po trzecie, mówią państwo i piszą o tym programie o wartości 500 mln zł, który został uruchomiony, ale rozumiem, że on został uruchomiony chyba niedawno. Teraz pytanie, jeżeli chodzi o działania, które są podejmowane przez szkoły. Nie mówię o asystencie międzykulturowym, ale o dodatkowych zajęciach itd. Jak to wygląda, jeżeli chodzi o koszty? Czy one są pokrywane na przykład z jakiejś subwencji dodatkowej dla szkół, czy też z jakichś środków ministerialnych? Gdyby można było, proszę też o informację, jakiego rodzaju i wielkości to są środki.

Kolejna rzecz, której mi tutaj zabrakło. Proszę państwa, w szkołach są konflikty, jeżeli pojawiają się dzieci – że tak powiem – z Ukrainy. Jako poseł dostaję też takie sygnały. Nie mówię, że to jest częste, ale popatrzmy nawet na liczbę 180 tys. Nawet z rachunku prawdopodobieństwa i z odsetka by wynikało, że gdzieś tak może być. Mam pytanie, czy państwo to w jakiś sposób monitorują. Jak wygląda proces – tak jak powiedziała też pani przewodnicząca – adaptacji tych uczniów do nowych okoliczności i żywania się ze społecznością szkolną? Czy nie ma tego, co nieraz sygnalizowali rodzice, że po prostu... Proszę państwa, wojsko czasami porusza się tak szybko jak najwolniejsza jednostka. Jeżeli do klasy na jakimś poziomie trafiają uczniowie, którzy mają trudności z nauką, nawet mimo zajęć dodatkowych i przygotowawczych – czy państwo są w stanie stwierdzić, na jakim mniej więcej poziomie

nauki i wykształcenia są te dzieci w stosunku do średniej? Proszę tego nie odbierać w żaden sposób negatywny. Natomiast jak to wpływa też na proces nauczania w klasach, gdzie są dzieci polskie i dzieci uchodźców, gdzie jakimś problemem może być nawet bariera językowa? Mimo że dziecko może uczestniczyć w zajęciach dodatkowych, ale – przepraszam – nie każde w ciągu miesiąca czy dwóch będzie w stanie pewne rzeczy od razu opanować.

W tych środkach dodatkowych, które tam są, mamy też środki na dzieci romskie i na uczniów z niepełnosprawnościami, ale rozumiem, że na wszystkich uczniów z niepełnosprawnościami, a nie tylko jeśli chodzi o uchodźców czy też mniejszość ukraińską. Prosiłbym więc tylko, żeby to także doprecyzować. Czy ten dobrostan społeczności szkolnej, o którym mówimy, to być może jest jakaś inna forma kwestii związanych właśnie z rozwiązywaniem konfliktów? To, o czym państwo mówią, dotyczy ewentualnie tego typu sytuacji w szkołach, tak?

Tyle. Na razie to wszystko. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Sellin, bardzo proszę.

**Posel Jarosław Sellin (PiS):**

Chciałbym też jeszcze dopytać, bo myślę, że byłoby to dla nas interesujące, pan dyrektor bardzo precyzyjnie wylistował osoby z mniejszości ukraińskiej w Polsce, obywatele polskich należących do tej mniejszości, którzy życzą sobie bardziej lub mniej intensywnego nauczania w języku ukraińskim. To są 2244 osoby. Jak to wygląda geograficznie? Gdzie są te dzieci i ta młodzież? Myślę, że to byłoby interesujące, bo 2244 osób to są dzieci pochodzące z rodzin, które kultywują ukraińską kulturę oraz ukraiński język i chcą się tego języka uczyć w szkole jako obywatele polscy.

Druga rzecz dotyczy właśnie obywateli ukraińskich, którzy przybyli do Polski. Ich dzieci uczą się w polskim publicznym systemie edukacji. Chodzi o 185 tys. osób. Jak szybko policzylem, to jest 80 razy więcej dzieci niż obywatele polskich pochodzenia ukraińskiego żyjących w Polsce. Aż 80 razy więcej. Czy są takie sytuacje, że rodzice tych dzieci, które się uczą w polskich szkołach, a więc obywatele ukraińscy, domagają się też nauki języka ukraińskiego w polskiej szkole publicznej?

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

O głos poprosił również współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych pan Grzegorz Kuprianowicz. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Grzegorz Kuprianowicz:**

Dzień dobry.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że ten punkt znalazł się w porządku obrad Komisji, bo dotyczy jednak niezwykle ważnej kwestii, która wpływa na funkcjonowanie mniejszości ukraińskiej w Polsce, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewien paradoks. Nazwa tego punktu posiedzenia Komisji brzmi: „Rozpatrzenie informacji ministra edukacji narodowej na temat aktualnej sytuacji edukacyjnej mniejszości ukraińskiej w Polsce w świetle napływu migrantów z Ukrainy”. Jak słyszeliśmy w tej informacji, którą otrzymaliśmy i która wybrzmiała, bo tak to wygląda formalnie, tak naprawdę mamy do czynienia z dwoma rozłącznymi zbiorami, czyli z obywatelami Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej, należącymi do mniejszości ukraińskiej, i z obywatelami Ukrainy, którzy są w Polsce, a przyjechali tu w różnych czasach, czy jako migranci, czy jako uchodźcy. Są to dwa rozdzielne zbiory. Właściwie z tej informacji wynika, że nie ma tutaj żadnego związku ani kontaktu pomiędzy tymi dwoma zbiorami. Warto zwrócić uwagę na tę paradoksalną sytuację, tym bardziej w świetle nazwy punktu posiedzenia Komisji. Z tej informacji wynika, że można byłoby powiedzieć, że napływ migrantów i uchodźców z Ukrainy nie ma żadnego wpływu na aktualną sytuację edukacyjną mniejszości ukraińskiej w Polsce. Tak oczywiście nie jest, ale ten paradoks pokazuje pewien problem, który istnieje.

Przed wszystkim wydaje się, że należy zwrócić uwagę na to, że trudno też porównywać te liczby, które usłyszeliśmy, ponieważ pierwsza liczba, czyli 2244 osoby, to są uczniowie należący

do mniejszości ukraińskiej, których rodzice podjęli decyzję, bo zazwyczaj to była decyzja rodziców, że w takich warunkach, jakie istnieją w ramach porządku prawnego, ich dzieci będą się uczyć języka ukraińskiego w różnej formie, ale oczywiście jako swojego języka ojczystego. Natomiast druga liczba dotyczy wszystkich uczniów obywateli Ukrainy, którzy przebywają w Polsce. Nie są to więc liczby, które można porównywać, ponieważ ta pierwsza liczba nie dotyczy wszystkich dzieci należących do ukraińskiej mniejszości narodowej, tylko tych dzieci, które korzystają z możliwości nauki języka ukraińskiego jako języka mniejszości narodowej, czyli jako swojego języka ojczystego. Myślę, że warto na to zwrócić uwagę.

Kolejna kwestia, na którą chciałbym zwrócić uwagę szanownych państwa...

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Panie przewodniczący, może od razu zapytam, czy mógłby pan przynajmniej szacunkowo podać, jak się ma ta liczba 2244 – mówię, że choćby zgrubnie – do liczby wszystkich dzieci ukraińskich.

**Współprzewodniczący KWRiMNiE Grzegorz Kuprianowicz:**

Oczywiście my nie jesteśmy w stanie tego podać.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Nie jesteście, tak?

**Współprzewodniczący KWRiMNiE Grzegorz Kuprianowicz:**

Tak naprawdę nikt nie jest tego w stanie podać. Tylko zwracam uwagę na pewien paradoks, że trudno te liczby po prostu porównywać. Myślę, że nie ma nikogo, kto byłby w stanie to wiarygodnie oszacować.

Tutaj, jak myślę, warto zwrócić uwagę na ten paradoks, który powstał przed laty, gdy zaczęli pojawiać się w Polsce migranci z Ukrainy. Gdy pojawiali się oni w jakiejś miejscowości, gdzie było zorganizowane nauczanie języka ukraińskiego jako języka mniejszości narodowej, w naturalny sposób dzieci tych migrantów włączano w to nauczanie. Pamiętam sytuację sprzed może trzynastu, czternastu lat, kiedy zadałem pytanie jednemu z ówczesnych wiceministrów edukacji narodowej, co w takiej sytuacji, gdy mamy uczniów posiadających obywatelstwo ukraińskie, których rodzice chcą, żeby swojego języka ojczystego, czyli ukraińskiego, uczyli się oni razem z uczniami należącymi do ukraińskiej mniejszości narodowej. Wtedy usłyszałem odpowiedź, że nie jest to uregulowane prawnie, ale w zasadzie przecież nie ma przeciwwskazań, tylko ważne jest to, że punkty nauczania czy grupy powinny być tworzone w oparciu o uczniów należących do mniejszości narodowej, natomiast uczniowie posiadający obywatelstwo ukraińskie mogą się w to włączyć. Taka była wtedy odpowiedź wysokiego urzędnika MEN. Potem, kilka lat temu, pojawiła się inna interpretacja MEN, która spowodowała, że w dniu dzisiejszym nie można... Wprowadzono wręcz zakaz obecności uczniów nieposiadających obywatelstwa polskiego na lekcjach jakiegokolwiek języka mniejszościowego, bo dotyczy to nie tylko ukraińskiego. Mówię o tej historii, ponieważ jest to istotne dla zrozumienia sytuacji.

Co to oznacza? Oznacza to tak naprawdę, że mamy do czynienia z dwoma rozłącznymi zbiorami. Jeżeli w jednej szkole są uczniowie należący do ukraińskiej mniejszości narodowej i uczniowie z Ukrainy, ale także narodowości ukraińskiej – oni nie mogą się wspólnie uczyć języka ukraińskiego, ponieważ w obecnej interpretacji jest to po prostu niemożliwe. Natomiast mamy do czynienia... Dlatego w tym momencie, przy takiej interpretacji stanu prawnego, musimy traktować te dwie grupy jako grupy rozłączne.

Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na to, że usłyszeliśmy o różnych formach wsparcia – cytuję – „w procesie adaptacji w polskich szkołach”. Oczywiście należy pamiętać, że poszczególne formy są w różnym stopniu wykorzystywane w poszczególnych szkołach. To nie jest tak, że w każdej szkole wszystkie te formy są obecne i każdy z uczniów może z tej szerokiej palety możliwości skorzystać. Różnie z tym bywa. Często zależy to od kwestii możliwości organizacyjnych szkół czy poszczególnych gmin, od empatii, ale także od zgłaszania takich potrzeb.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny, a bardzo istotny problem. Tak de facto jedyną formę nauczania języka ojczystego i własnej kultury w polskim systemie oświaty dostępną dla uczniów, którzy nie należą do mniejszości narodowych, czyli dla uczniów posiadających inne niż polskie obywatelstwo – w tym przypadku chodzi oczywiście o obywateli Ukrainy, czy to migrantów, czy uchodźców – określają przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej mówiącego o nauce języka i kultury kraju pochodzenia. Chodzi tutaj oczywiście

o rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 23 sierpnia 2017 r., które stwarza podstawy prawne do takiego nauczania, natomiast ceduje cały ten proces na placówki dyplomatyczne lub organizacje skupiające osoby danej narodowości. Ten system de facto prawie że nie funkcjonuje, ale nie usłyszeliśmy żadnych informacji, na ile w praktyce jest stosowane to rozporządzenie w tym przypadku w odniesieniu do uczniów posiadających obywatelstwo ukraińskie. Jest ono w bardzo niewielkim stopniu stosowane.

Mamy tu do czynienia z pewnym problemem. Oczywiście mamy dwie grupy obywateli Ukrainy w Polsce i uczniów z obywatelstwem ukraińskim – dzieci migrantów, którzy przyjechali wcześniej, przed wybuchem pełnoskalowej wojny rosyjsko-ukraińskiej, jak i dzieci uchodźców. Chciałbym się skupić na tej ostatniej grupie. Te dzieci trafiły do Polski nie dlatego, że ich rodzice mieli taką wolę i chcieli wyjechać z kraju, tylko dlatego, że zmusiły ich do tego okoliczności wojenne. Do wyjazdu zmusiła ich wojna, która została wywołana przez Federację Rosyjską na podstawie decyzji prezydenta Władimira Putina, który nie ukrywa tego, że celem tej wojny jest zniszczenie państwa ukraińskiego, ale także zniszczenie narodu ukraińskiego jako odrębnego narodu z jego językiem i kulturą.

Dzieci te przyjeżdżają do Polski czy też do innych krajów i powstaje paradoksalna sytuacja. Nie mają one warunków do tego, aby zachować własną tożsamość, język i kulturę. Można postawić pytanie, czy nie warto pomyśleć o tym, żeby stworzyć jednak dla tych dzieci możliwość zachowania ich języka i kultury. Jeżeli te dzieci za ileś lat – a miejmy nadzieję, że za ileś miesięcy – będą wracać do swojej ojczyzny, na Ukrainę, to zwróćmy uwagę, że one będą miały przerwę w edukacji w swojej kulturze i we własnym języku. Będzie to poważny problem dotyczący także ich ponownej reintegracji ze społeczeństwem ukraińskim. Jeżeli dziecko w wieku na przykład czterech, pięciu lat wyjechało z Ukrainy i przez kilka następnych lat, trzech, pięciu lat, nie będzie miało edukacji szkolnej we własnym języku czy też żadnego kontaktu z własnym językiem i z kulturą, to potem będzie bardzo trudno o jego reintegrację.

Przypominam, że nie mówię o migrantach. Mówię o uchodźcach wojennych. To ci, którzy trafili do Polski nie na podstawie świadomej decyzji rodziców o zmianie kraju, tylko na skutek decyzji wywołanej działaniami wojennymi. Wydaje się, że warto postawić ten problem do zastanowienia się – czy nie warto pomyśleć o stworzeniu jakichś ku temu warunków. Przypominam, że to wszystko dzieje się w kontekście tego, że przecież właśnie celem tej wojny jest zniszczenie tożsamości ukraińskiej i spowodowanie, aby także te dzieci zostały pozbawione możliwości funkcjonowania we własnym języku i w swojej kulturze. Myślę, że warto nad tym tematem również się tutaj pochylić. Nie dotyczy to oczywiście mniejszości ukraińskiej, dlatego zauważyłem na wstępie, że mówimy tutaj o dwóch rozłącznych zbiorach.

I inna kwestia, nad którą, jak się wydaje, warto się zastanowić – czy nie warto wykorzystać potencjału mniejszości ukraińskiej, która ma sieć własnej edukacji w polskim systemie oświaty, do tego, aby wesprzeć działania na rzecz zachowania własnej tożsamości, kultury i języka przez uczniów z Ukrainy, którzy wraz z rodzicami uciekli z ogarniętego wojną kraju. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

Zaraz panu udzielię głosu, ale jeszcze pozwolę sobie na kilka słów, ponieważ naprawdę temat jest tak – myślę – dla nas wszystkich poruszający, że każdy ma jakieś refleksje. Pozwolę sobie zatem parę słów jeszcze powiedzieć.

Co jakby wynika z dotychczasowego przebiegu naszej dyskusji? Sytuacja, z którą mamy do czynienia, jest dla nas bardzo nowa. Oczywiście odpowiedzi na wszystkie pytania, które chcielibyśmy uzyskać, prawdopodobnie nie będą jeszcze możliwe. Nie upłynął jeszcze pierwszy semestr wdrożenia tego programu, więc na pewno będzie trudno uzyskać odpowiedzi na te wszystkie pytania, które chcielibyśmy poznać. Pewnie dzisiaj ich nie poznamy. Chciałam jednak zapowiedzieć, że widzę, że jest potrzeba regularnego informowania, jak sytuacja się rozwija, więc na pewno w drugim półroczu – na początku przyszłego roku szkolnego – jeszcze raz będziemy prosić o ewaluację. Wtedy być może więcej będzie wiadomo. Co więcej, sytuacja jest bardzo dynamiczna. Ona się cały czas zmienia i będzie zmieniać. My nie wiemy, w jakim kierunku to się rozwinie. Nawet nie wiemy, ile tych dzieci, które teraz się uczą, z czasem zostanie w Polsce i będzie też członkami mniejszości narodowej, formalnie czy nieformalnie,

bo jak będą w Polsce żyły, to oczywiście jak najbardziej również wszelkie te kwestie będą ich dotyczyć.

Paradoksem tej sytuacji, z którą mamy teraz do czynienia, jest to, że tak naprawdę więcej w tej chwili wiadomo – mimo wszystko, mimo że to jest początek, ale choćby jeśli chodzi o kwestie liczbowe – na temat dzieci uchodźców uczących się w szkole niż na temat dzieci mniejszości. To, o czym mówił pan przewodniczący, że trudno cokolwiek powiedzieć, bo nikt tych danych nie zbiera, więc tak naprawdę dokładnie nie wiemy, jak jest z dziećmi mniejszości ukraińskiej. Myślę, że system zbierania informacji powinien się jakoś rozwinąć również w tym zakresie, bo to ważne, żebyśmy mieli te dane. Myślę, że to na razie tyle, jeśli chodzi o moje uwagi.

Pan przewodniczący Kurpianowicz jeszcze tutaj zapytał, czy nie warto wykorzystać naszej mniejszości ukraińskiej do tego, by uczestniczyła w tych programach. Przyznam szczerze, że byłam przekonana, że mniejszość ukraińska jest wykorzystywana. Skąd wzięliście tych asystentów międzykulturowych? Wyobrażam sobie, że właśnie z mniejszości, bo powiedziałabym, że to chyba najbardziej naturalne źródło. Ale to jest jakby też moje pytanie. Jeżeli są asystenci, to skąd oni się rekrutują? Tylko dopowiem to pytanie i tutaj stawiam kropkę.

Teraz tam pan. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić do protokołu.

### **Prezes Związku Ukraińców w Polsce Mirosław Skórka:**

Mirosław Skórka, prezes Związku Ukraińców w Polsce.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałbym bardzo podziękować za możliwość przedstawienia sytuacji w zakresie funkcjonowania systemu nauczania ukraińskiej mniejszości narodowej. Chciałbym też podkreślić to, co mówił pan przewodniczący Kurpianowicz, że trzeba bardzo wyraźnie rozdzielić dwa zjawiska, chociaż wydaje się, że one powinny się ze sobą ściśle przeplatać, czyli proces nauczania czy w ogóle nauczanie mniejszości narodowej i obywateli ukraińskich.

Proszę zwrócić uwagę na to, co wynika z tych danych, które podał pan dyrektor Głowacki. Jest bardzo wyraźna tendencja spadkowa liczby dzieci, które uczestniczą w systemie nauczania. Natomiast jeżeli porównamy dane ze spisów powszechnych z lat 2011 i 2021, to wynika z nich, że mamy prawie dwukrotny wzrost liczby osób deklarujących swoją przynależność do ukraińskiej mniejszości narodowej, bo z 31 tys. do ponad 82 tys. Statystycy się sprzeczą, czy ten spis był prawidłowo zrobiony, tym niemniej widzimy pewną dynamikę wzrostową liczby osób, które deklarują swoją chęć bycia mniejszością ukraińską w Polsce. Natomiast to, co widzimy z danych dotyczących liczby dzieci, jest niepokojące, bo to pokazuje, że obecna konstrukcja systemu jest nieefektywna, że ona źle działa. Zwracaliśmy na to uwagę. Dlaczego? Tu jest kilka kwestii, które warto byłoby dokładnie doprecyzować.

Pierwsza rzecz jest taka, że my od 2011 r. w ukraińskim systemie nauczania mniejszości narodowej nie mamy podręczników szkolnych. Proszę sobie wyobrazić, że mamy 2025 r., a przez czternaście lat nie otrzymaliśmy żadnego drukowanego podręcznika szkolnego dla naszych dzieci. Nasze dzieci otrzymują pomoce naukowe w formie zeszytów, które są materiałem pomocniczym, ale nie mamy podręczników. Od momentu, kiedy Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zostały sprywatyzowane, MEN nie zapewnia ukraińskim szkołom podręczników. To jest kwestia, którą trzeba byłoby dokładnie wyjaśnić.

Druga kwestia. Mamy w Polsce kilka szkół, które generalnie są szkołami pracującymi na rzecz mniejszości narodowej, czyli tam się uczą dzieci, realizując program nauczania mniejszości narodowej. Mieliśmy duży problem z faktem, że przez jakiś czas do tych szkół uczęszczały dzieci obywateli ukraińskich. System oświaty do 2017 r. nie pozwalał na oddzielenie osób, które deklarowały taką chęć, od osób, które nie mają polskiego obywatelstwa. W rezultacie wszystkie nasze szkoły w Polsce, a było ich pięć, przyjmowały dzieci ukraińskie, które deklarowały chęć nauki, bez względu na to, jakie miały obywatelstwo. Potem okazało się, że jest to niezgodne z prawem. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę i okazało się, że jednostki prowadzące te szkoły otrzymywały zawyżoną subwencję oświatową, a to w związku z tym, że te dzieci nie miały formalnie prawa uczyć się jako mniejszość narodowa. W rezultacie kilka samorządów musiało zwrócić nadwyżkę, czyli tę nadpłaconą czy otrzymaną dodatkowo subwencję oświatową.

Mamy jednak przypadek szczególnie, dlatego że jest jedna szkoła, która jest prowadzona w Białym Borze przez fundację, więc to fundacja otrzymywała tę subwencję i ją wykorzystywała. Wszyscy państwo wiedzą dokładnie, że polskie szkoły z samej subwencji oświatowej się nie

utrzymają, bo jest ona za niska. Fundacja, która utrzymywała tę szkołę, w tej chwili musi zwrócić ponad 700 tys. zł. Jeżeli nie uda nam się tej decyzji w jakiś sposób anulować czy cofnąć – robimy różne dziwne rzeczy – to będziemy musieli tę szkołę zamknąć. W tej chwili sytuacja jest już bardzo dramatyczna. Nasze próby działania na rzecz fundacji, wspierane przez związek, na razie nie dały żadnego konkretnego rezultatu, a jest to szkoła ważna, dlatego że jeżeli ktoś z państwa pamięta powstawanie szkoły ukraińskiej w Białym Borze, to był cały duży ruch społeczny, w który włączało się wielu ludzi, żeby pokazać, że chcemy w Polsce taką szkołę zbudować. W latach 80. było to trochę czy nawet bardzo wbrew temu, co chciała władza komunistyczna zrobić. To jest druga kwestia.

Trzecia kwestia to system finansowania. Oprócz szkół ukraińskich mamy znacznie szerszą sieć punktów nauczania mniejszości narodowej, które funkcjonują w polskim systemie oświaty i są dodatkowo finansowane. Czasami w tych punktach uczy się kilka, a czasami kilkanaście dzieci. Punkty też są finansowane w ramach dodatkowej subwencji oświatowej, ale ostateczna decyzja o przeznaczeniu tej subwencji nie należy do szkoły, tylko do jednostki samorządu terytorialnego. Mamy takie sytuacje, że gmina dostaje dodatkowe pieniądze na nauczanie, natomiast punkt nauczania nie dostaje żadnych dodatkowych pieniędzy na to, żeby realizować swoje działania. Od wielu lat zwracamy na to uwagę, ponieważ te pieniądze formalnie są pieniędzmi przeznaczonymi na pomoc dla dzieci, a realnie są to pieniądze, które – że tak powiem – są konsumowane przez gminy na zupełnie inne cele. Warto temu się dokładnie przyjrzeć, bo ten system jest w tej chwili nieadekwatny... Mówię o tym w kontekście tego, że widzimy tendencję spadkową w liczbie nauczanych dzieci.

Kolejna rzecz. Widzimy też w tej chwili bardzo mocną potrzebę zmiany systemu funkcjonowania międzyszkolnych punktów nauczania języka, zwłaszcza w otoczeniu miast. Dlaczego? Dlatego że ruchy demograficzne powodują, że bardzo wielu ludzi się przemieszcza. Osiedlają się dookoła miast. W gminach na przykład wokół Warszawy, Gdańska albo Olsztyna, gdzie jest po kilkoro dzieci, nie można stworzyć punktu nauczania, ale te dzieci chętnie by się uczyły w Olsztynie, w Gdańsku lub w Warszawie. Jeżeli nie ma dobrej woli samorządu terytorialnego, żeby to u siebie zorganizować, to nie ma szansy na to, żeby zebrać dzieci. My w taki sposób tracimy dzieci, które chciałyby się uczyć. Dla nich efektywność nauczania byłaby znacznie lepsza, gdyby się uczyły razem w większych punktach. To byłoby również tańsze dla systemu. Jednak to jest niemożliwe do zrobienia.

Potrzebna jest refleksja nad tym, jak to zmienić. Jak doprowadzić do tego, żeby być może takie punkty działały nie jako zespoły, dla których organem prowadzącym jest gmina, ale na przykład powiat lub województwo? To by wtedy rozwiązało ten problem.

To są kwestie do namysłu systemowego nad tym, jak to działa.

Mógłbym jeszcze przez chwilę powiedzieć o kwestiach dotyczących ukraińskich uchodźców. Mam tylko jedno pytanie do pana dyrektora, ponieważ na początku tego roku szkolnego w Systemie Informacji Oświatowej czy w MEN pojawiła się informacja, że w systemie mamy 246 tys. dzieci z małym hakiem, a pan mówi o 185 tys. Czy to są dzieci uchodźców, czy to są dzieci wszystkich obywateli Ukrainy? Czy to są dzieci mające tzw. ukraiński PESEL? Czy to są dzieci łącznie?

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Tu w informacji mamy napisane, że to są dzieci obywateli Ukrainy. Nie ma w informacji...

**Posel Jarosław Sellin (PiS):**

Czyli również wcześniejsza emigracja zarobkowa.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Czyli mogą być z wcześniejszej emigracji. Czy tak to należy rozumieć? No ale rozumiem, że pan...

**Prezes Związku Ukraińców w Polsce Mirosław Skórka:**

W takim razie skąd się bierze ta różnica w cyfrach? Nie bardzo rozumiem. Chciałbym się dowiedzieć.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dobrze. To dziękuję bardzo.

Głos teraz zabierze przewodnicząca Monika Rosa. Bardzo proszę.

**Posel Monika Rosa (KO):**

Dzień dobry. Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam pytania. Czy po tych paru miesiącach do MEN spłynęły już może od kuratorów oświaty jakieś pierwsze wnioski z funkcjonowania obowiązku szkolnego dla dzieci ukraińskich? Jakie ewentualnie one są albo kiedy planują państwo ewaluację obowiązku szkolnego i wyzwań, które są przed nami?

A drugie moje pytanie dotyczy asystentów międzykulturowych. Ilu takich asystentów jest zatrudnionych? Skąd byli rekrutowani – w sensie, w jaki sposób ta rekrutacja przebiegała, czy to była kwestia osób, które miały umiejętności w zakresie języka ukraińskiego? Jak to wygląda? Dziękuję.

**Przewodnicząca posel Wanda Nowicka (Lewica):**

Czy są jeszcze jakieś pytania? Na razie może zrobimy przerwę i poprosimy, by odnieść się do tych pytań, które padły. Poprosimy o odpowiedź, a gdyby były jeszcze jakieś pilne pytania, to zrobimy krótką rundkę. Tak jak mówiłam, musimy skończyć... Mamy jeszcze pół godziny, tak że spokojnie jeszcze możemy porozmawiać. Bardzo proszę o odpowiedź. Teraz zwracam się o odpowiedź do pani... Przepraszam.

**Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Magda Witan:**

Magda Witan, Departament Współpracy Międzynarodowej.

Szanowni państwo, jeśli państwo pozwolą, odniosę się jednak tylko do kwestii uchodźców i cudzoziemców, za które departament, który reprezentuję, odpowiada. Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe statystyki – oczywiście je doślemy. Może być z podziałem na szkoły podstawowe i ponadpodstawowe czy województwa. Nie ma absolutnie problemu. Uzupełnimy te informacje. Na przyszłość też będziemy bardziej szczegółowi.

**Posel Wojciech Michał Zubowski (PiS):**

A przedszkola?

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Magda Witan:**

Przedszkola też. Tak, oczywiście. Bardziej szczegółowe informacje będziemy od razu zamieszczać w materiale.

Jeśli chodzi o ponad 200 tys. dzieci, to podejrzewam, że chodziło w ogóle o obywateli Ukrainy, ponieważ tak naprawdę z Systemu Informacji Oświatowej możemy wygenerować bardzo dużo statystyk. Tak ogólnie możemy wygenerować, ilu mamy w ogóle wszystkich obywateli Ukrainy łącznie w polskim systemie, ilu mamy tych, którzy byli przed wojną i nie mają statusu UKR, ilu mamy tych, którzy mają status UKR. Możemy też sprawdzić, ilu mamy tych nowych, którzy dołączyli do naszego systemu od 1 września, kiedy wprowadziliśmy obowiązek szkolny dla wszystkich, z tym jednym wcześniej wymienionym wyjątkiem. Jeśli chodzi o 185 tys., to są dzieci uchodźcze, a tych nowych od 1 września jest ok. 33 tys. czy troszeczkę więcej.

Od razu więc powiem, odpowiadając też tak trochę na pytanie dotyczące ewaluacji, że na pewno nie sprawdziły się te prognozy niektórych organizacji międzynarodowych czy pozarządowych, które mówiły, że prawdopodobnie nawet 150 tys. dzieci jest w ogóle poza systemem. W naszym odczuciu, patrząc na wszystkie dostępne statystyki i je porównując, większość dzieci, które przebywają na terenie Polski, znajduje się w polskich szkołach. Rzeczywiście jest grupa osób, które – powiedziałabym – trochę trudno namierzyć. Jeżeli dana osoba miałaby stały adres zamieszkania, to wtedy jest ją o wiele łatwiej jakoś – że tak powiem – zlokalizować czy złapać. Jeśli to są osoby, które często się przemieszczają, na przykład z Warszawy do Szczecina czy Krakowa, to nie będę ukrywać, że z poziomu samorządu jest trudniej – w cudzysłowie – je jakby namierzyć.

**Przewodnicząca posel Wanda Nowicka (Lewica):**

Przepraszam, ale tak ad vocem. Rozumiem, że to są wszystko dzieci, które biorą udział w programie „Rodzina 800+”, prawda? Choćby z tego powodu są jakoś...

**Posel Katarzyna Królak (KO):**

Te, które chodzą do szkoły, a te, które nie chodzą, to nie biorą.

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Magda Witan:**

Statystyki, które możemy przedstawić, to jest liczba dzieci, które uczęszczają do polskich szkół. Nie mówimy w tym momencie o tym, ile z nich pobiera świadczenie „Rodzina 800+”, a ile nie, ponieważ tu szczegółowe statystyki miałoby Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Według mojej wiedzy nie ma obowiązku pobierania świadczenia „Rodzina 800+”. Na pewno jest też część rodzin, choć może jest to niewielka grupa, które jednak mimo wszystko tych świadczeń nie pobierają, więc nawet zderzenie jednych i drugich statystyk nie da nam niestety pełnego obrazu.

Od przyszłego roku świadczeniowego, bo tak to się chyba nazywa, tzn. okresu świadczeniowego, czyli od 1 czerwca 2025 r., rzeczywiście wejdzie w życie powiązanie wypłaty świadczenia „Rodzina 800+” czy „Dobry start” z tym, czy dziecko jest w polskim systemie. Tak więc akurat teraz jesteśmy na początku roku, czyli w momencie, kiedy wnioski na nowy okres świadczeniowy są składane. Rzeczywiście od 1 czerwca będzie już to bardzo skrupulatnie weryfikowane. Niezależnie jednak od powiązania wypłaty świadczenia „Rodzina 800+” z obowiązkiem szkolnym i tak już od 1 września 2024 r. jest obowiązek szkolny, obowiązek nauki, który również podlega kontroli. To może być oczywiście kontrolowane w ramach postępowania administracyjnego.

Może tak trochę od końca odpowiem na te pytania. Jeśli chodzi o obowiązek szkolny i sygnały od kuratorów oświaty – naprawdę jesteśmy w bardzo regularnym kontakcie z kuratoriami oświaty. Nie dostajemy żadnych większych sygnałów o problemach z włączeniem dzieci do polskich szkół. Zdarzają się – powiedziałabym – takie trochę punkty, gdzie rzeczywiście staramy się raczej indywidualnie kontaktować z danym... Najczęściej to jest ośrodek zbiorowego zakwaterowania czy też taki jakby ukraiński dom dziecka. To rzeczywiście mogą być problemy ze znalezieniem miejsca, ale wtedy staramy się – że tak powiem – zebrać wszystkich do stołu, dyrektora szkoły i samorząd.

My również staramy się znaleźć rozwiązanie w poszczególnych sytuacjach, bo na przykład mamy też dzieci ukraińskie z niepełnosprawnościami, które wymagają specjalistycznych szkół, a w okolicy nie ma żadnej dostępnej. Powiedziałabym, że takie sytuacje są raczej pojedyncze. Staramy się tutaj indywidualnie wspierać. Tak samo grupy romskie często wymagają po prostu indywidualnego podejścia i jakby bardziej zachęcania ich też do tego, żeby pójść do polskiej szkoły. Na szczęście informacje o jakichś większych problemach do nas nie docierają.

Jeśli chodzi o program rządowy, to może tylko doprecyzuję, że w tym momencie jesteśmy na etapie przygotowywania odpowiedzi na uwagi, które wpłynęły do nas w ramach konsultacji społecznych. Do 24 grudnia był czas na zgłaszanie tych uwag. Nie będę ukrywać, że dość dużo uwag do nas wpłynęło. W tym momencie w naszym ministerstwie wszystkie departamenty przygotowują odpowiedzi i patrzą, które uwagi do tego programu można uwzględnić.

Program rządowy jest skierowany tylko i wyłącznie do dzieci uchodźczych z Ukrainy, bo to niestety są środki unijne i one są – że tak powiem – dedykowane wyłącznie im, więc tylko tej grupy cudzoziemców to dotyczy. Program będzie zawierał zarówno takie elementy... Padło tutaj pytanie o ewentualne konflikty. Dokładnie ten punkt to moduł drugi, czyli „Dobrostan społeczności szkolnej”, ale też i „Doskonalenie kadr systemu oświaty”. Planujemy na przykład szkolenia dla nauczycieli, dyrektorów, asystentów, żeby zapobiegać różnego rodzaju konfliktom, a ewentualnie umieć też je rozwiązać, ale też wesprzeć ucznia, który potrzebuje wsparcia psychologiczno-pedagogicznego. Moduły tego programu są bardzo szeroko rozbudowane. Staraliśmy się uwzględnić wszystkie możliwe aspekty, również te trudniejsze sytuacje, które – mam wrażenie – występują raczej pojedynczo, bo przynajmniej do ministerstwa jakieś duże kłopoty nie są zgłaszane, ale nie wykluczamy, że może się coś pojawić. Chcemy właśnie wesprzeć środowisko szkolne i tych, którzy są najbliższymi uczniów, żeby od razu móc zareagować i żeby jak najszybciej ewentualne konflikty po prostu zniwelować.

Jeśli chodzi o ten program rządowy, to pierwszy moduł dotyczy finansowania asystenta międzykulturowego. Środki na to będą szły bezpośrednio do organu prowadzącego szkołę. Natomiast w przypadku modułów drugiego i trzeciego mamy zaangażowane również nasze jednostki podległe, czyli Ośrodek Rozwoju Edukacji, ale także Instytut Badań Edukacyjnych. Każda z tych jednostek ma również dedykowaną sobie część do wykonania, na przykład za szkolenia będzie odpowiedzialny Ośrodek Rozwoju Edukacji. Zarówno w module drugim, jak i trzecim mamy również część przeznaczoną do tego, żeby w ramach

konkursów móc dofinansowywać różnego rodzaju projekty. Mam nadzieję, że na dniach uda nam się sfinalizować ostateczny kształt tego programu, bo to jest program, który musi być przyjęty również przez rząd. Bardzo zależy nam na tym, żeby jak najszybciej ruszył program rządowy i to wsparcie zostało przekazane do szkół.

Padło również pytanie pani przewodniczącej, na ile skuteczna jest dodatkowa nauka języka polskiego. To również jest przewidziane w programie rządowym, ponieważ w tym momencie wiele takich – powiedziałabym – ewaluacji jest robionych, ale niestety na poziomie szkoły, bo na poziomie ministerstwa nie posiadamy po prostu narzędzi. Dlatego też m.in. w ramach programu rządowego są przewidziane badania ewaluacyjne. Z jednej strony zarówno to, jak teraz wygląda system edukacji, na przykład na jakim poziomie cudzoziemcy są obecnie, jeśli chodzi o znajomość języka polskiego, a na jakim poziomie będą na koniec roku szkolnego... Chodzi o to, żeby zobaczyć po prostu, jak wygląda rozwój znajomości języka polskiego. Nawet nie chodzi o ocenianie, tylko po prostu o wiedzę, czy dzieci przechodzą z poziomu – nie wiem – A2 na B1 i w tym stylu. W programie rządowym mamy oczywiście też przewidziane takie badania ewaluacyjne, ale będziemy również ewaluować jakby w ogóle ten program i wszystkie działania, które będą wdrażane w jego ramach, jak wpłynęły one na szkołę, czy na przykład jest większa świadomość, jeśli chodzi o zatrudnianie asystenta międzykulturowego.

Formalnie to stanowisko asystenta międzykulturowego istnieje w naszej szkole od 1 września 2024 r., więc z formalnego punktu widzenia to jest trochę początek. Oczywiście asystenci w polskich szkołach wcześniej funkcjonowali, choć w troszkę innej i bardziej ograniczonej roli, bo właśnie jako wsparcie dla ucznia, a nie dla całej społeczności szkolnej. Teraz jednak mamy już w pełni wpisane do Prawa oświatowego stanowisko asystenta międzykulturowego. Decyzja o zatrudnieniu asystenta zapada na poziomie dyrektora szkoły i organu prowadzącego. Nasze przepisy oświatowe nie regulują wprost na przykład zasad rekrutacji czy wyboru takiego pracownika. Zatrudnienie takiej osoby wynika z przepisów dotyczących zatrudniania pracownika samorządowego, który nie jest zatrudniony na stanowisku pedagogicznym, bo to nie jest stanowisko pedagogiczne, to nie jest nauczyciel, w związku z czym podlega on ogólnym zasadom, które są przewidziane. Jednakże jakby z samej funkcji i z tego, jak opis stanowiska będzie wyglądał w klasyfikacji prowadzonej przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, wynika, że jest to osoba, która powinna posługiwać się językiem kraju pochodzenia dziecka.

W praktyce bardzo często nawet matki są po prostu tymi asystentkami międzykulturowymi. Czasami taką asystentką jest nauczycielka z Ukrainy, która jest w trakcie procesu nostryfikacji dyplomu, a chce mieć już kontakt ze społecznością szkolną. Jeśli więc chodzi o asystentów, to myślę, że jest dość spore grono osób wykwalifikowanych. Od jakiegoś czasu również jeden z uniwersytetów organizuje studia podyplomowe w tym zakresie, tak że są też osoby przeszkolone stricte w asystencji międzykulturowej.

Liczymy też na to, że właśnie z programu rządowego będą środki na zatrudnienie tych asystentów, ponieważ z samej subwencji to jakby nie wynika, a właśnie dzięki środkom organy prowadzące i szkoły będą zainteresowane tym, żeby chętniej zatrudniać takie osoby. To jednak wynika z takich konsultacji, które były prowadzone w naszym ministerstwie, bo spotykaliśmy się i z dyrektorami szkół, i z samorządami dużymi i małymi, i ze związkami samorządów. W różnych konfiguracjach się spotykaliśmy. Bardzo często jednak padało pytanie o finanse. Liczymy więc na to, że możliwość dofinansowania w całości funkcjonowania tego stanowiska w szkole przyczyni się do tego, że asystentów będzie coraz więcej.

To też jest stanowisko, w którym pokładamy nadzieję, że będzie zapobiegało ewentualnym konfliktom. To tak trochę nawiążę do wcześniejszego pytania, bo właśnie asystent powinien być osobą, która wesprze całe środowisko szkolne w danej sytuacji, czyli w razie pojawienia się jakichś wątpliwości co do kultury czy różnic wynikających z kultury, na przykład świąt, będzie w stanie to po prostu wyjaśnić i jakby załagodzić ewentualne spory czy wątpliwości w środowisku szkolnym.

Jeśli chodzi jeszcze o dodatkową naukę języka polskiego, to w ogóle wszystkie cztery formy wsparcia czy właściwie już pięć, które były wspomniane, czyli i oddział przygotowawczy, i dodatkowy język polski, i zajęcia wyrównawcze... Jakby celem tych rozwiązań jest to, że... Co do zasady cudzoziemiec jednak nie zna języka polskiego, więc tak naprawdę, choć co prawda jest przepisami określony maksymalny czas, w którym można korzystać z tego dodatkowego języka polskiego, to powinien być on oferowany tak długo, aż uczeń nie nabędzie takiej

znajomości języka polskiego, która pozwoli mu w pełni swobodnie korzystać z systemu edukacji i z nauki w polskiej szkole. Przecież język polski jest na każdym przedmiocie, prawda? Nauczanie jest prowadzone w języku polskim. Mimo wszystko ten dodatkowy język polski powinien być taki trochę jednak uzupełniający i pozwalający na to, żeby w bardziej intensywny sposób być w pełni gotowym do korzystania z polskiego systemu edukacji.

Jeśli chodzi o statystyki dotyczące tego dodatkowego języka polskiego, to jednak biorąc pod uwagę to, że niektórzy uczniowie są już od kilku lat w polskim systemie, liczba osób wymagających dodatkowych zajęć zmniejsza się, bo po prostu część korzystała z tej opcji we wcześniejszych latach. Z tego co tutaj nam dyrektorzy czy samorządy mówią, naprawdę dzieci i młodzież potrafią bardzo szybko nauczyć się języka polskiego, a im młodsze dziecko, tym szybciej. Czasami więc wystarczy pół roku dodatkowego języka polskiego i uczniowie później już naprawdę w pełni mogą korzystać z nauki w języku polskim, a ewentualnie chodzi o jakieś pojedyncze konsultacje.

Być może więc to też jest... Tak trochę już nawiążę do wcześniejszej informacji, że rzeczywiście mniejszość ukraińska i cudzoziemcy z formalnego punktu widzenia to są dwie odrębne grupy. Nawet kwestia znajomości języka polskiego. Cudzoziemcy co do zasady jej nie mają. Wymaga to też po prostu przygotowania odrębnych rozwiązań prawnych. Tak, z formalnego punktu widzenia i przepisów rzeczywiście są inne rozwiązania, jeśli chodzi o zajęcia tożsamościowe. W przypadku cudzoziemców to nie są zajęcia obowiązkowe. One są dobrowolne. Jeżeli zgłosi się co najmniej siedmiu uczniów, to w szkole mogą być takie zajęcia realizowane.

Tak, to placówka dyplomatyczna bądź organizacja pozarządowa czy stowarzyszenie kulturalne. Myślę, że organizacje mniejszości ukraińskiej możemy tutaj oczywiście również uwzględnić. Te placówki i organizacje mogą tego rodzaju działania i zajęcia prowadzić na terenie szkoły. Szkoła powinna bezpłatnie udostępnić pomieszczenia i pomoce dydaktyczne. Wielokrotnie kontaktujemy się z resortem edukacji Ukrainy. Strona ukraińska naprawdę bardzo mocno deklaruje chęć organizacji takich zajęć. Wiemy, że one się odbywają, ale też nie zawsze w szkole, bo często to się odbywa w soboty i niedziele w różnego rodzaju stowarzyszeniach i fundacjach. O ile my jako resort możemy zorientować się, ile takich zajęć jest prowadzonych na przykład na terenie szkół popołudniami, to wiele inicjatyw jest po prostu oddolnych, na przykład weekendowych, o których statystyk nie zbieramy. Mamy wiedzę na temat bardzo dużej liczby tego typu działań. Wiemy, że one są rzeczywiście warte wsparcia, bo po prostu jest takie zapotrzebowanie, tym bardziej że podtrzymywanie tego kontaktu w stosunku do każdego cudzoziemca, jak myślę, jest rzeczywiście tego warte. A nam absolutnie chodzi o to, żeby oni się integrowali w naszym środowisku, a nie asymilowali, czego niektórzy się obawiają. Myślę więc, że możliwość kontaktu z językiem ukraińskim z perspektywy tej społeczności jest również bardzo ważna.

Mam nadzieję, że na większość pytań odpowiedziałam. Jeśli nie, to uzupełnię.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

Tam jeszcze pan się zgłosił na końcu. Proszę się przedstawić do protokołu.

**Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:**

Marek Wójcik, Związek Miast Polskich.

Pani przewodnicząca, państwo posłowie, szanowni państwo, o trzech rzeczach powiem w bardzo skondensowany sposób, ale zacznę od tego, na czym skończyła pani dyrektor przed chwilą. Chodzi o wydłużenie do 36 miesięcy nauczania języka polskiego. Ostatni rocznik, którego to dotyczy, to jest rok szkolny 2023/2024, co oznacza, że de facto dzieci będą się mogły dodatkowo uczyć języka polskiego do 2027 r. Absolutnie potwierdzam to, co pani dyrektor przed chwilą powiedziała. My tak to odbieramy w samorządach. Naprawdę zastanawiamy się nad tym, czy jest potrzeba 36 miesięcy. Dzieci rezygnują w trakcie roku, a my musimy to zorganizować. Rodzice nam sygnalizują, że ta nauka nie jest już potrzebna. Frekwencja bywa różna na tych zajęciach. Staram się być delikatny w ocenie. Pozwalam więc sobie zapytać, czy państwo rozważają jednak możliwość powrotu do pierwotnego rozwiązania – w postaci 24 miesięcy. Wydaje się, że dzisiaj już nie ma potrzeby 36 miesięcy. Te dzieci się nieprawdopodobnie szybko adaptują.

Druga sprawa. Chciałem zapytać o kwestię szkół prywatnych i szkół w chmurze. Ile dzieci z Ukrainy realizuje obowiązek w szkołach prywatnych i w szkołach w chmurze? Nie chcę tego rozwijać, ale jest pytanie, na ile korzystają z tej formy. Szczególnie w stosunku do szkół w chmurze pojawia się wiele różnych zastrzeżeń. Nie jestem przeciwnikiem, ale po prostu potwierdzają to wyniki edukacyjne, że czasami bywa z tą edukacją różnie. Jest pytanie, czy państwo rejestrują także te dzieci, które korzystają ze szkół w chmurze i ze szkół prywatnych.

Chcę wyjaśnić kwestię świadczenia „Rodzina 800+”, bo dla nas z punktu widzenia samorządowego ona zawiera pewien element, który w moim przekonaniu wymaga jednak być może ingerencji ustawowej. Otóż to jest tak, jak pani dyrektor zaczęła mówić, że dzisiaj nie ma żadnego obowiązku. Dostaje się 800 zł. Ale to dzisiaj. Natomiast składamy wniosek o świadczenie „Rodzina 800+” do 30 czerwca na kolejny rok. Otrzymujemy świadczenie od 1 czerwca do 31 maja następnego roku. Teraz jest tak, że w stosunku do dzieci ukraińskich, drodzy państwo, wnioski dotyczą tych dzieci, które realizują obowiązek szkolny w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, ale – uwaga – na poziomie wychowania przedszkolnego to jest ten jednoroczny kurs, tzw. zerówka, natomiast nie dotyczą wcześniejszego pobytu w przedszkolach. Żeby była jasność sprawy. Czyli można domniemywać, czytając literalnie art. 23 ust. 1 pkt 2 ustawy o wsparciu uchodźców z Ukrainy, że świadczenie „Rodzina 800+” nie będzie na wszystkie dzieci, które uczęszczają do przedszkola, bo tu przepis jest literalny. Spodziewałem się tego, że państwo będą się dziwić, ale mogę przepis zacytować wprost, bo niestety on jest w tej kwestii dosyć jasny. Czytam, bo to może być ważne: „Świadczenie wychowawcze, o którym mowa...” itd., „...jeżeli zamieszkuje z dzieckiem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz jeżeli dziecko, na które ubiega się o świadczenie wychowawcze lub otrzymuje świadczenie wychowawcze, realizuje odpowiednio obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego, obowiązek szkolny albo obowiązek nauki zgodnie z ustawą – Prawo oświatowe”. Nie widzę w tym katalogu dzieci korzystających z wychowania przedszkolnego wcześniej. Dlatego to też wyjaśniam, bo być może należałoby się temu przyjrzeć. To może być ważne.

Ostatnia sprawa. Jeżeli pani dyrektor ma taką wiedzę, chciałem zapytać, jak wyglądają kwestie dotyczące egzaminów, zarówno ósmoklasisty, jak i maturalnych. Wiadomo, że mieliśmy daleko idące udogodnienia – i bardzo dobrze – na obu poziomach. Natomiast jest pytanie, czy państwo nie rozważają jednak możliwości wygaszania tych specjalnych rozwiązań i tych wymagań, które były zaniżone – i słusznie – w stosunku do tych dzieci. Tyle tylko, że czas mija i wydaje mi się, że powinniśmy zdążać do normalności. Te dzieci powinny czuć się w Polsce tak jak pełnoprawni obywatele i mieć takie same prawa i obowiązki. Myślę, że do tego zmierzamy i stąd pytanie. Czy państwo mogą odpowiedzieć, jak to wygląda z tymi egzaminami? Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dobrze. Zanim pan odpowie, to jeszcze są dwa pytania zgłoszone. Na tym zamykam listę. Czyli najpierw pan poseł Giziński, a potem pan poseł Kukiz. Później poproszę już o odpowiedź przedstawicieli MEN.

**Poseł Włodzisław Giziński (KO):**

Pani przewodnicząca, bardzo krótko. Nie mam pytań. Natomiast chciałem się ze wszystkimi z państwa podzielić przykładem – moim zdaniem – bardzo wartościowej działalności integracyjnej w szkole podstawowej. Pod koniec listopada uczestniczyłem w festiwalu piosenki romskiej i ukraińskiej, który zorganizowała dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 37 w Bydgoszczy do spółki z panem Tadeuszem Bosmanem Krzyżanowskim, który jest asystentem edukacji romskiej. W tej szkole uczy się 170 dzieci ukraińskich i znacząca grupa dzieci romskich. Piosenki romskie i ukraińskie śpiewały dzieci polskie, ukraińskie i romskie. Uważam, że to znakomity przykład integracji tych dwóch społeczności. Z różnych przyczyn, ale obie bardzo dynamicznie zmieniające się i stąd w procesie edukacyjnym trudne. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

Dobrze, to jeszcze pan będzie na końcu. Ostatnie pytanie. Najpierw jednak pan poseł Kukiz.

**Poseł Paweł Kukiz (Republikanie):**

Też postaram się króciutko, nawiązując do słów pana prezesa i pana posła, bo to są dosyć zbieżne tematy. Szanowni państwo, powinniśmy też tutaj zachowywać jakieś proporcje. Mówimy

cały czas o nauce języka polskiego, natomiast to się może zamienić w polonizację. Ten aspekt kulturowy jest bardzo ważny. Nie znamy procenta czy odsetka Ukraińców, którzy planują pozostać w Polsce czy wrócić na Ukrainę. Jestem zwolennikiem... Broń Boże, nie ze względów nacjonalistycznych, tylko życzę dobrze Ukrainie, żeby tam jak najszybciej skończył się konflikt i żeby jak najwięcej Ukraińców wróciło do swojego kraju odbudowywać ojczyznę.

W związku z tym jednak 36 miesięcy to są też pieniądze. Być może tymi pieniędzmi można w taki sposób dysponować, że roczna nauka dla zainteresowanych jest wystarczającym okresem, natomiast reszta mogłaby być przeznaczona właśnie na działalność oświatową pielęgnującą tożsamość narodową mniejszości. Oczywiście mówię to wszystko bardzo ogólnie. Jesteśmy Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a nie komisją asymilującą czy polonizacyjną. To tyle. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję.

Rozumiem, że pan Rajmund Siwak z Fundacji „W Stronę Dialogu”, tak? Bardzo proszę.

**Koordynator Centrum Społeczności Romskiej Fundacji „W Stronę Dialogu” Rajmund Siwak:**

Tak, Rajmund Siwak, Fundacja „W Stronę Dialogu”.

Słucham i słucham o tej pomocy dla dzieci ukraińskich i romskich. Nasza fundacja teraz cały czas pomaga właśnie dzieciom ukraińskim pochodzenia romskiego, ale są bardzo wielkie kłopoty z tym, że szkoły nie chcą przyjmować dzieci romskich. Są one dziećmi ukraińskimi, ale również romskimi. Jak usłyszą, że to jest dziecko romskie, to: przepraszam, do widzenia. Przez to ośrodki, w których mieszkają dzieci i ich rodziny... Nasza fundacja dostaje różne granty i mamy nauczycieli, którzy uczą właśnie w tych ośrodkach, ale w szkole nie, ponieważ dyrektor powiedział, że jak rodzice zobaczą, że dzieci romskie przyjdą do szkoły, to swoje dzieci z niej wypiszą.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan prezes Kuprianowicz, ale naprawdę same pytania, bo już właściwie za cztery minuty powinniśmy skończyć. Musi być jeszcze czas na odpowiedź, a my musimy iść na głosowania. Wiadomo, że to jest święte w Sejmie.

**Współprzewodniczący KWRiMNIe Grzegorz Kuprianowicz:**

W paru zdaniach. W kontekście bardzo ważnej wypowiedzi pana posła Pawła Kukiza, za którą bardzo dziękuję, chciałem zapytać o to, jakie są dane, jeśli chodzi o prowadzenie w szkołach zajęć z języka kraju pochodzenia dla uchodźców z Ukrainy na podstawie rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 sierpnia 2017 r. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy MEN nie rozważa jednak poszukania możliwości stworzenia systemowych warunków do prowadzenia dla dzieci uchodźców z Ukrainy zajęć w zakresie języka i kultury ojczystej, aby stworzyć warunki do zachowania ich tożsamości i własnego języka? Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Dziękuję bardzo.

Teraz już oddaję głos państwu z MEN. Bardzo proszę.

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Magda Witan:**

To rozumiem, że w ekspresowym tempie powinnam odpowiedzieć.

Czy 36 miesięcy dalej jest wymaganych? Zadałabym takie pytanie: jaki jest poziom znajomości języka polskiego tych dzieci? Jeżeli w ocenie nauczyciela jest wystarczający, to nie ma obowiązku przedłużania do 36 miesięcy. To jakby pokazuje, że to jest koniec. To jest maksymalna liczba miesięcy. Jest też pytanie o to, jaki jest poziom znajomości języka polskiego tych dzieci.

Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe statystyki, zarówno w przypadku języka i kultury kraju pochodzenia, jak i szkół prywatnych czy tzw. szkół w chmurze, to też możemy przesłać później na piśmie szczegółowe informacje. Dopowiem tylko, że zgodnie ze specustawą dzieci uchodźcze z Ukrainy co do zasady nie mogą korzystać z tzw. edukacji domowej. W bardzo potocznym rozumieniu często mówimy o szkole w chmurze, więc co do zasady dziecko uchodźcze

z Ukrainy musi być stacjonarnie w polskiej szkole, bo jest tutaj po prostu wyjątek przewidziany na poziomie ustawowym.

W przypadku „Rodziny 800+” przyznam, że muszę to sprawdzić, ponieważ to jest kompetencja MRPiPS. Postaram się to już w trybie roboczym zweryfikować, jak wygląda kwestia przedszkoli. Rzeczywiście obecnie obowiązujący przepis mówi o powiązaniu z Systemem Informacji Oświatowej i tzw. zerówką. Obowiązek szkolny i obowiązek nauki.

Czy planujemy wygaszać pewne rozwiązania? Tak naprawdę jesteśmy teraz na takim etapie, gdzie wkrótce pewnie rząd będzie podejmował już formalne działania, jeśli chodzi o przyszłość specustawy. Tak więc to jest właśnie ten moment, żeby się zastanowić, czy te rozwiązania, które były wprowadzane w życie, dalej są niezbędne, czy nie, a może są niezbędne, ale na przykład tylko w kontekście ewentualnych nowych uchodźców, o ile będą. Być może te specjalne rozwiązania nie są niezbędne dla tych, którzy są u nas od kilku lat. Teraz jest właśnie czas na tę analizę. Zachęcam zarówno teraz do jakiegoś roboczego kontaktu z nami, ale również na etapie tworzenia regulacji prawnych, żeby tego typu propozycje ewentualnie nam zgłaszać.

Tak samo kwestia ułatwień na egzaminach. Powiedziałabym, że jest ta sama odpowiedź. Jest pytanie, na ile jeszcze ta społeczność wymaga tego typu wsparcia, bo rozumiem, że ktoś, kto dopiero co wchodzi do polskiego systemu, być może jednak jeszcze potrzebuje wsparcia, ale ktoś, kto – nie wiem – dwa lata temu dołączył do polskiej szkoły, już czuje się bardziej swobodnie, jeśli chodzi o naukę języka polskiego, a tak naprawdę naukę w języku polskim. Chodzi też o znajomość języka polskiego.

Odpowiadając na pytanie przedstawiciela Fundacji „W Stronę Dialogu” – akurat z tą fundacją jesteśmy w bardzo bieżącym kontakcie – wszystkie zgłoszenia, które od państwa bezpośrednio do nas trafiały, staraliśmy się właśnie w ramach tych indywidualnych – że tak powiem – podejść rozwiązywać. Jeżeli więc mają państwo wiedzę o jakichś innych sytuacjach, które jeszcze do nas formalnie nie zostały zgłoszone, prosimy o sygnał. Postaramy się po prostu indywidualnie z danym środowiskiem, samorządem, szkołą porozmawiać i po prostu wesprzeć w tej sytuacji, bo obowiązki prawne są jakby oczywiste.

Mam wrażenie, że chyba na większość pytań już odpowiedziałam. Jeszcze może tylko doprecyzuję, żeby też nie było wątpliwości, że asystent edukacji romskiej jest dedykowany obywatelom polskim pochodzenia romskiego. Obywatele Ukrainy pochodzenia romskiego mogą korzystać ze wsparcia asystenta międzykulturowego. Stanowisko asystenta międzykulturowego jest więc na tyle szeroko określone, że może to być osoba, która na przykład zna język węgierski, którym czasami społeczność romska z Ukrainy się posługuje. Może to być także osoba, która posługuje się językiem ukraińskim. Ten asystent może być jakby dopasowany – że tak powiem – do potrzeb danej społeczności. Bardzo dziękuję.

#### **Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Również bardzo dziękuję. Chciałabym zadeklarować jako przewodnicząca Komisji, że będziemy do tego tematu wracać.

Uśmiecham się do członków prezydium, że do kolejnego programu w przyszłym semestrze wpiszemy właśnie ewaluację tych programów, rozszerzając to już o wiedzę, którą państwo nabędą po pierwszym roku szkolnym, więc na pewno będziemy prosić o taką ewaluację i o zwiększone informacje. Ze swej strony bardzo prosiłabym również o to, by w jakiś sposób zewaluować... Myślę, że asystencja międzykulturowa też temu służy. Chodziłoby o to, jak się układają relacje między dziećmi polskimi i ukraińskimi w szkole, bo słyszy się o tym, że to są dwie odrębne grupy, jedne dzieci ze sobą, prawda? Właśnie tu był świetny przykład zaprezentowany przez posła Gizińskiego, ale na ile rzeczywiście ta integracja między dziećmi w szkołach następuje i czy tutaj też nie należy czegoś zrobić więcej?

Nie chciałabym, żeby umknął nam temat, który podjął pan prezes Skórka, mianowicie kwestia szkół czy fundacji, które muszą zwracać pieniądze za to, że uczyły dzieci, których szkoły nie powinny uczyć z tej racji, że były obywatelami ukraińskimi. Sugeruję, żeby ten temat... Tu się też zwracam do pana prezesa Kuprianowicza.

#### **Prezes Związku Ukraińców w Polsce Mirosław Skórka:**

Pani przewodnicząca, można w tej sprawie?

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Słucham? Oczywiście, że można, ale to już... Jeżeli tu temat nie będzie wyczerpany, to sugeruję, żeby podjąć to na posiedzeniu komisji wspólnej, bo jeżeli tam są kwestie finansowe, to jednak rząd więcej jest w stanie zrobić. Coś pan tu ręką macha.

**Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):**

Tak. Te 500 mln zł na niepełnosprawnych to również na dzieci polskie? Mówiliśmy o pieniądzach, które są m.in. przeznaczone na dzieci z niepełnosprawnościami. Pytałem po prostu, czy również dla dzieci polskich.

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Magda Witan:**

Cały program rządowy jest dla dzieci uchodźczych z Ukrainy.

**Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):**

Czyli niepełnosprawne dzieci polskie są wyłączone z tego programu.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Ale dzieci polskie mają inne programy.

**Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):**

Ale są wyłączone, pani przewodnicząca.

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Magda Witan:**

Program rządowy jest dedykowany tylko i wyłącznie dzieciom uchodźczym z Ukrainy, bo taki był warunek otrzymania tych środków unijnych.

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

No to chyba jest oczywiste.

Panie dyrektorze, bardzo proszę się odnieść do tej kwestii, o której mówił prezes Skórka.

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Tomasz Głowacki:**

Prosiłbym jednak o pewną ostrożność w formułowaniu tak ostro jakby stawianych tez. Sprawa, o której pan prezes wspomniał, jest przedmiotem postępowania w Ministerstwie Finansów w związku z rzeczywiście naliczonymi bez podstawy prawnej... To znaczy w związku z uzyskaną dotacją. To jest niepubliczne. Krótko mówiąc, sprawa jest w toku w Ministerstwie Finansów. Ministerstwo Edukacji Narodowej wyraziło swoje stanowisko w piśmie, w którym przywołuje wprost i zwraca uwagę na przepisy ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych. To właśnie z tej ustawy w zasadzie wynika obowiązek organizowania tych zajęć przez szkoły dla uczniów mniejszości. To, kto może być i jest mniejszością, kto do niej należy, wyraźnie stanowi ustawa z 2005 r. Obywatel polski i jakby...

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Panie dyrektorze, my znamy te podstawy. Wiemy, że tak jest, ale...

**Zastępca dyrektora departamentu MEN Tomasz Głowacki:**

Tak. Krótko mówiąc, żeby nie oczekiwać też tego, że w sytuacji, kiedy urzędnicy odpowiadają za finanse publiczne...

**Przewodnicząca poseł Wanda Nowicka (Lewica):**

Ale myślę, że tu inna kwestia jest istotna. Nie, żeby mówić, co mówi prawo, tylko jak realia, w których aktualnie żyjemy... Czy one nie wymuszają jednak zmiany systemowej, o której była mowa? Jak mówię, panie prezesie Kuprianowicz, proszę to podjąć na posiedzeniu komisji wspólnej, bo myślę, że to jest bardzo ważny temat. My tutaj w Komisji tego nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć. Przepraszam, że tak poganiam, ale mamy głosowania. Właściwie już wszyscy posłowie wyszli.

Serdecznie dziękuję za udział w posiedzeniu i do zobaczenia na następnym. Do widzenia.